

Feministka wylewała facetom wybielacz na spodnie

29 września 2018

Anna Dowgaljuk to niespełna 20-letnia studentka prawa i modelka, która jest w Rosji znana z kontrowersyjnych i absurdalnych filmików na youtube. Dziewczyna nie kryje się ze swoimi poglądami feministycznymi i co jakiś czas stara się udowodnić społeczeństwu jak „poważne problemy” spędzają jej sen z oczu. Tym razem jednak przeszła samą siebie.

Pomimo młodego wieku , Anna stara się udzielać społecznie i walczyć z dyskryminacją kobiet, głównie na terenie swojej ojczyzny, choć jak przekonuje jej przekaz jest uniwersalny. Studentka nie skupia się jednak prześladowaniem kobiet w państwach, gdzie panuje prawo szariatu. Nie skupia swej uwagi nad problemami w różnorodności płac dla kobiet i mężczyzn, o jakich starają się przekonywać współczesne feministki. 20 letnia Anna należy do grupy tzw. ekstremalnych obrończyń praw kobiet, które starają się walczyć z stereotypami, jakie panują w społeczeństwie. A przede wszystkim stara się dokuczyć w jakiś sposób mężczyznom.

Feministka dopuszczała się już takich akcji, jak... podnoszenie sukienki publicznie, tak by było widać jej bieliznę. Miał to być tak zwany „majtkowy protest” sprzeciwiający się... robieniom fotografii przez niektóre osoby dziewczynom, którym na chwilę podwinęła się spódniczka. Robienie zdjęć innym osobom bez ich zgody nie jest eleganckim posunięciem, ale forma protestu, jaką wykonała Anna, jest zaskakująco dziwna. Hitem było jednak podawanie przez nią bielizny osobom posługującym się komunikacją miejską, by podkreślić, że w Rosji są łamane prawa człowieka.

Jednak tym razem dziewczyna osiągnęła granice absurdu. O ile przy okazji poprzednich protestów były poruszana była jeszcze

logiczna problematyka (tylko forma zwrócenia uwagi na to była specyficzna) o tyle ciężko zrozumieć jej najnowszą działalność. A skupia się ona na walce z niejaką „agresją płciową” jaką ma wyrażać tzw. manspreading.

Czym jest ów manspreading? Jest to sposób siedzenia codziennego, zwykłego siedzenia przez mężczyznę, głównie podczas jazdy środkami komunikacji miejskiej. Chodzi o postawę z rozłożonymi na boki nogami, mając na celu zapewnienie większego komfortu siedzenia przez przedstawicieli płci męskiej. Część feministek, głównie w USA gdzie trend walki z tym zjawiskiem narodził się, uważa to za przejaw męskiej agresji i podkreślania męskiego ego. Poza tym ma to przeszkadzać w zajmowaniu miejsc przez inne osoby, choć wydaje się, że poza skrajnymi przypadkami, zdecydowana większość mężczyzn stara się siadać w taki sposób, aby nie ograniczać miejsca innym osobom, jednocześnie zapewniając sobie minimum komfortu

Anna jednak nie zrozumiała tego i stąd podjęła się swojej kontrowersyjnej akcji. Wraz ze swoim kamerzystą udała się w podróż metrem w Sankt Petersburgu, by „uświadamiać” ludzi o problemie, jakim jest wspomniany manspreading. Nie, kobieta nie chodziła po pociągu by rozmawiać z ludźmi, rozmawiać jakieś ulotki informacyjne czy coś w tym stylu. Anna najzwyczajniej w świecie zaczęła oblewać ich wybielaczem po spodniach. Zaprezentowany przez nią filmik ukazuje, że zrobiła to sporej ilości mężczyzn, którzy nie kryli zaskoczenia, a jednocześnie wielkiego oburzenia całą akcją. Jej ofiarami padali najczęściej przedstawiciele płci męskiej, którzy siedzieli normalnie, nie prezentując skrajnej formy manspreadingu.

Feministka zapowiada jednak, że to koniec i ruszy do innych rosyjskich miast, by przeciwstawiać się temu „poważnemu problemowi”. Kolejnymi celami jej podróży w „walce z męskim uciskiem” będą Moskwa oraz Kazań. Jednak po drodze najpewniej

będzie mogła się spodziewać hamulca w postaci sprawy sądowej, na jaką zdają decydować poszkodowani przez kobietę.

Jej akcja w większości spotkała się z negatywnymi opiniami, zarówno ze strony mężczyzn, jak i zdecydowanej większości kobiet, które uważają wybryk 20-latki jako skrajną przesadę.

Autorstwo: JD

Na podstawie: NCzas.com, YouTube.com

Źródło: Stefczyk.info

LIST DO „WOLNYCH MEDIÓW”

Szanowny Panie,

Piszę w sprawie artykułu „Feministka wylewała facetom wybielacz na spodnie” z portalu Stefczyk.info.

Od wielu lat jestem czytelnikiem WM i bardzo cenię Pańską stronę z uwagi na pluralizm prezentowanych poglądów – na tym właśnie powinno polegać dziennikarstwo. Bardzo również doceniam i szanuję, że potrafi Pan się przyznać do błędu i wyrażnie o tym pisać – jak w artykule o dziurze na ISS. Miło również znaleźć portal, w którym jedną z przewodnich zasad NIE jest „straszenie ruskimi”.

Dlatego z lekkim niedowierzaniem przeczytałem dziś artykuł wspomniany w tytule, który aż kipi od kłamstw i przeinaczeń. Nie jestem zwolennikiem współczesnego feminizmu, pełnego walki o bzdurne kwestie, a mającego gdzieś poważne problemy kobiet. Nie interesują mnie również poglądy głównej bohaterki owego artykułu. Jednakże jego autor celowo lub bez sprawdzenia swoich źródeł kłamie, próbując ośmieszyć słuszną w swoich podstawach (choć przesadzoną faktycznie) akcję.

Po pierwsze trudno się dziwić, że Rosjanka zajmuje się problemami Rosjanek (a właściwie – z tego co mi wiadomo – działa głównie w Petersburgu, więc raczej Petersburżanek), a nie kobiet z krajów wahabickich. Nie oczekujemy od polskich

działaczy społecznych, że będą jednocześnie angażowali się w pomoc dla Afryki, bo jeśli tego nie zrobią będą w naszych oczach hipokrytami. Ale to najmniejszy problem tego artykułu.

Po drugie – „Miał to być tak zwany „majtkowy protest” sprzeciwiający się... robieniom fotografii przez niektóre osoby dziewczynom, którym na chwilę podwinęła się spódniczka.”. Ciekawy jestem, czy autor artykułu byłby równie pobłażliwy, gdyby jego żonie/dziewczynie etc. podwinęto SPECJALNIE sukienkę i zrobiono zdjęcie jej bielizny. Bo taka „moda” panuje (lub panowała w trakcie jej protestu – nie wiem, jak jest obecnie) m.in. w Rosji i w nią była wymierzona ta akcja. Nie trzeba być specjalnie inteligentnym, żeby zauważyć, że nie może być mowy o fotce podczas „przypadkowego podwinienia się spódnicy”, które siłą rzeczy jest krótkie i wymaga czatowania z aparatem. To zaplanowane działania, podobnie jak „moda” z Korei Pd., gdzie umieszcza się ukryte kamery w damskich toaletach i następnie publikuje nagrania, co zresztą wywołało ostatnio falę protestów kobiet. Ale – w opinii autora – to pewnie też tylko „durne feminofaszystki”, no bo prawdziwa kobieta uwielbia w końcu dawać się podglądać byle komu i fotografować.

Po trzecie wreszcie i najważniejsze – jestem mężczyzną i NIE ZNOSZĘ manspreadingu. Nie widzę absolutnie NIC feministycznego w niechęci do facetów, którzy – będąc na ogół młodymi i zdrowymi mężczyznami – zajmują dwa miejsca w zatłoczonym transporcie publicznym i to na ogół jeszcze w taki sposób, że nie można koło nich przejść. To budzi agresję każdego normalnego człowieka. Fakt, że ta Rosjanka polewała zarówno bardzo rozlazłych, jak i tych lekko tylko rozkraczonych (i w tym – moim zdaniem – przesadziła), ale w dalszym ciągu sam – za każdym razem, gdy widzę starsze osoby czy kobiety w ciąży, które stoją, bo taki sobie SIEDZI, zgotowałbym gorącą owację osobie, która by zrobiła to, co ona. Domyślam się, że sam autor artykułu uwielbia zarówno maksymalnie rozkraczać się, jak i ścigać z babkami i kobietami ciężarnymi do wolnego

miejsca w autobusie, by móc sobie „poscrollować”, ale Pan wielokrotnie wykazywał się kulturą, której owemu autorowi wybitnie brakuje. Píše on o minimum komfortu – czy naprawdę zajmowanie dwóch miejsc – zjawisko BARDZO POWSZECHNE – jest konieczne, by czuć się komfortowo?! Może w takim razie czas na dietę.

Po czwarte wreszcie owszem – Rosjanka nie chodziła i nie rozmawiała z tymi ludźmi, ani nie rozdawała ulotek. Jeśli autor artykułu uważa, że to dałoby cokolwiek, że nie spławili by jej w ciągu chwili, a o jej akcji usłyszałby ktokolwiek spoza wagonu metra, w którym się obyla – jest dużo głupszy, niż na początku sądziłem. Ten typ mężczyzn ma ogólnie głęboko gdzieś wszystkich poza sobą.

„Jej ofiarami padali najczęściej przedstawiciele płci męskiej, którzy siedzieli normalnie, nie prezentując skrajnej formy manspreadingu.” – czyli jeśli rozkraczymy „NIEskrajnie” to wszystko już cacy, tak? Ten artykuł naprawdę obraża inteligencję jakiegokolwiek człowieka, który ma w sobie choć trochę empatii. Poniżej zamieszczam link do filmu, na którym łatwo ocenić, ile było tych „biednych, niewinnych ofiar”.

<https://web.facebook.com/inthenow/videos/1914191838659398/>

Dlatego uprzejmie proszę o zrobienie coś z tym artykułem, bo czym innym jest dawanie opinii z różnych źródeł (za które bardzo cenię Pański portal), a czym innym powielanie artykułów pełnych jawnych kłamstw, w dodatku usprawiedliwiających zachowania karalne.

Z poważaniem

KJ